

Teofil Chodźdło

Ofiara u najstarszych ludów

Collectanea Theologica 30/1-4, 138-170

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TEOFIL CHODZIDŁO SVD

OFIARA U NAJSTARSZYCH LUDÓW

Jednym z zasadniczych objawów religijności oprócz modlitwy i obrzędów jest ofiara. Podczas gdy modlitwa wypowiada wewnętrzne poruszenia duszy najczęściej w słowach, niekiedy również bez słów lub przy pomocy ruchów, gestów, to ofiara jest czynnością kultową, w której człowiek przez jakiś dar, przez jakąś cenną rzecz, której się dobrowolnie pozbawia, wyraża pewne szczególne uczucia swego serca względem Istoty Najwyższej. W tym to ogólnym znaczeniu będzie używane w poniższych wywodach wyrażenie „ofiara“, która zawiera w sobie pojęcie sacrificium jak i oblatio¹⁾.

Mówiąc o najstarszych ludach mam tu na myśli nie ludy prehistorycznie najstarsze, lecz ludy tak zwane etnologicznie najstarsze. Są to ludy, które jeszcze dziś istnieją, albo niedawno temu zniknęły z powierzchni ziemi. Jako kryteria ich najstarszego wieku uczeni podają następujące: najprymitywniejszą formę gospodarki, polegającą na zbieraniu płodów

¹⁾ Schmidt W., Ethnologische Bemerkungen zur theologischen Opfertheorien. Jahrbuch des Missionshauses St. Gabriel, I 1922, 18—20; Der Entwicklungsgedanke in der ältesten Religion. Seine Wirklichkeiten und seine Begrenzungen. Vortrag III: Die Kultübungen der ethnologisch ältesten Völker (Manuskrypt); Der Ursprung der Gottesidee, I—XII, 1912—1955, Münster i. Westf.; Vorbichler A., Das Opfer auf den uns heute noch erreichbaren ältesten Stufen der Menschheitsgeschichte. St. Gabriel-Studien XV, Wien-Mödling 1956. Por. definicję ofiary u W. Schmidta, Ursprung der Gottesidee (UdDI) VI 274, również Schebesta P., Bambuti-Pygmäen, Bruxelles 1950, cz. II, 3, 73.

roślinnych i polowaniu, tzw. gospodarke zbieracką; zupełny brak specjalizacji — jak najdalej posuniętą zależność od przyrody²⁾ — brak również większych grup społecznych poza rodziną. Do najstarszych ludów zaliczają etnologowie na ogół następujące ludy: Pigmejów afrykańskich (Bambuty, Batwa, Gabun — Pigmeje) i azjatyckich (Semangów na Malace, Negrytów na Filipinach, Andamanów na wyspach Andamańskich i Wedów na Cejlonie); Jamanów, Alakuluf, Selkan w Ziemi Ognistej; Kulin, Kurnai, Kamilaroi i Wiradjuri w połud.-wschodniej Australii; Czukczów, Koriaków, Samojedów i Ainosów w Azji północnej oraz niektóre szczepy Indian (kalifornijskich) Ameryki płn. jak Juki, Arapaho, Selisz, Algonkin³⁾ i Buszmenów w pustyni Kalahari.

Szkoła ewolucjonistyczna starała się różnymi sposobami wytłumaczyć powstanie ofiary, które można sprowadzić do trzech grup:

Pierwsza grupa, której głównymi przedstawicielami są Tylor Edward, Burnett⁴⁾, G. A. Wilkens⁵⁾, wywodzi powstanie ofiary z darów, które składano na grobach zmarłych. Druga grupa z głównymi przedstawicielami Hubertem⁶⁾ H., Maussem M.⁷⁾ i Wilh. Wundtem⁸⁾ wyprowadza ofiarę z rytów i obrzędów magicznych. Wreszcie grupa trzecia, której najwy-

²⁾ Schebesta P., *Die Religion der Primitiven*, w dziele zbiorowym: König, Christus und die Religionen der Erde, Wien 1951, I, 545 ns.

³⁾ Niektóre szczepy Indian Ameryki pn. wprawdzie obecnie już przeszły na wyższy stopień gospodarki, lecz w religii zachowały jeszcze wiele z prastarych wierzeń i mitów.

⁴⁾ Primitive Culture, London 1891, II 340—371.

⁵⁾ Wilken G. A., *Eene nieuwe theorie over den oorsprong des offers*. Indische Gids, Nr. 9, 1891, 1—39. — nowe wydanie w „G. A. Wilken, *Verspreide Geschriften*”, s'Gravenshage 1912, Deel IV, 157—195.

⁶⁾ *Essai sur la nature et la fonction du sacrifice*. L'Année Sociologique II, 1898, 29—138. Wydanie drugie w *Mélanges d'Histoire des Religions*. Paris 1909, I/XXVII, 1—130.

⁷⁾ *L'Oringe des Pouvoirs magiques dans les Sociétés australiennes*, Paris 1904.

⁸⁾ Wundt W., *Völkerpsychologie*, II *Mythus und Religion*, część 2, 341ns, 449ns, część 3, 465ns. Por. Schmidt W., *Ethnologische Bemerkungen*... 9—12.

bitniejszymi zwolennikami są: Robertson Smith⁹⁾, F. B. Jevons¹⁰⁾, Freud Zygmunt¹¹⁾, uważa ofiarę za produkt obrzędów totemistycznych. Alfred Loisy¹²⁾ w dziele pt. „Essai historique sur le sacrifice“ podaje własne tłumaczenie powstania ofiary, które jednak jest raczej kompilacją prawie że wszystkich wyżej wymienionych tłumaczeń pochodzenia ofiary.

W Schmidt w pracy pt. „Ethnologische Bemerkungen zu theologischen Opfertheorien“¹³⁾ poddał krytyce te teorie i wykazał ich bezpodstawność. Oprócz tego w sposób pozytywny spróbował przedstawić w ogólnych zarysach powstanie i historię ofiary, przyczym starał się zająć stanowisko względem niektórych teologicznych publikacji, traktujących o istocie i historii pojęcia ofiary mszy św.¹⁴⁾. Autor zastrzega się, że z braku dokładnych badań i prac przygotowawczych, jego praca jest tylko krótkim szkicem. Zadaniem tego artykułu nie jest zapoznanie dokładniejsze z historią ofiary w ogóle wraz z związanymi z nią spornymi teologicznymi zagadnieniami, ale przedstawienie ofiary u najstarszych nam dostępnych tzn. etnologicznych i prehistorycznych ludów.

OFIARA U NAJSTARSZYCH ETNOLOGICZNYCH LUDÓW

Ofiara posiada podwójną stronę: jest darem, który się komuś składa i którym mu się sprawia radość; jest wyrzeczeniem, które sobie ofiarujący nakłada i przez które okazuje swoje uszanowanie i poważanie temu, któremu składa się

⁹⁾ Encyclopaedia Britannica, art. Sacrifice oraz Die Religion der Semiten, niemiecki przekład przez R. Stübe, Freiburg i. Br. 1899, 214ns; Lectures on the Religion of the Semites, London 1889, wyd. 2, 1894.

¹⁰⁾ Introduction to the History of the Religion, London 1896, wyd. 3. Por. Schmidt, UdGI, I 1912, 25nn., wzgl. jego: Handbuch der vergleichenden Religionsgeschichte 1930, 104.

¹¹⁾ Totem und Tabu, Wien 1913, wyd. 3, 1922. Por. Schmidt: Handbuch... 106—111.

¹²⁾ Paris 1920. Por. Schmidt, Ethnol. Bemerkungen... 12ns.

¹³⁾ Jahrbuch des Missionshauses St. Gabriel, I 1922, 1—68, Wien-Mödling.

¹⁴⁾ Ethnol. Bemerkungen... 1—4, oraz jego: Der Entwicklungsgedanke... wykład 8, wstęp (manuskrypt).

ofiarę i którego akt czci i szacunku może nawet więcej uraduje, niż sama ofiara. Jak już Schmidt trafnie zauważył, ofiara jako dar, podarunek bardzo odpowiada usposobieniu ludzi najstarszych kultur. Nigdzie bowiem w późniejszych kulturach nie spotyka się tak serdecznej hojności w obdarzaniu, jak w najstarszych kulturach. I tutaj zarówno obdarzający, jak i obdarzony patrzą nie tyle na zewnętrzną wartość podarunku, jak raczej na usposobienie, w którym wyraża się poważanie i miłość, a które się objawiają w darze¹⁵⁾. Toteż ludzie prakultury są przyzwyczajeni do wyrzeczania się środków do życia oraz innych przedmiotów będących ich własnością, byle tylko obdarzonemu mogą przez to sprawić radość i go uczyć.

To usposobienie ofiarującego objawia się przede wszystkim w ofierze pierwocin, gdyż pierwociny są zawsze i wszędzie najcenniejsze. Poza to przynoszą ze sobą i to, że człowiek nie wcześniej korzysta z rzeczy służącej za pokarm, to znaczy wyrzeka się jej, dopóki Istota Najwyższa nie otrzymała swojej części. Oprócz tego ogólnego pojęcia ofiary, ofiara pierwocin posiada jeszcze szczególny charakter. Ludy te bowiem wierzą, że Stwórca w ogóle jest dawcą życia, a szczególnie życia ludzkiego, które każdemu człowiekowi po raz pierwszy sam udziela i jeszcze nadal udziela, przedłużając je przy pomocy środków do życia, już to zwierzęcych już to roślinnych, które rosną i dojrzewają z Jego woli. Ludziom pozwala używać ich pod warunkiem, że będą z nich korzystać z miarą i oszczędnie. Toteż dla uznania Jego siły stwórczej, jego dominium i prawa własności jak również jego troskliwej i miłosiernej opieki, oraz dla uproszenia sobie tej opieki na przyszłość, składa się mu z tych środków do życia pierwszą część, a właściwie oddaje się mu ją z powrotem, gdyż była i jest nadal jego własnością. Pod względem wielkości ta „pierwsza” część jest zawsze mała, często jest bardzo mała, by zaznaczyć, że nie służy do wzbogacenia, a tym mniej do zaspoko-

¹⁵⁾ Schmidt W., *Das Eigentum auf den ältesten Stufen der Menschheit*, I, *Das Eigentum in den Urkulturen*, Münster i. Westf. 1937, 65—68, 162 ns., 299 ns., 304 ns.

jenia potrzeb Istoty Najwyższej, która przecież jest pierwszym właścicielem i panem wszystkich środków do życia i zawsze jest nieskończenie bogata. Ta ilościowo mała cząstka natomiast jest zawsze wartościowszą już to w rzeczywistości, tzn. materialnie — co najczęściej się spotyka, — już to w znaczeniu symbolicznym ¹⁶⁾.

Ze taka właśnie jest istota i znaczenie ofiary pierwocin, wiemy to w bardzo wielu wypadkach z wypowiedzi ofiarujących względnie z tekstu formułek towarzyszących ofierze pierwocin. I tak Negryci, zamieszkujący północno-zachodnią część wyspy Luzonu (Filipiny) nazywają ofiarę pierwocin ofiarą składaną „właścicielowi dzików“, „panu, którego nie można widzieć = niewidzialnemu“, „temu, który nam daje środki do utrzymania życia“ wzgl. nazywają ją „udziałem ziemi“, „mięsem właściciela ziemi“. Przy składaniu ofiary wypowiadają następujące teksty modlitw:

„Pozostawiamy to tutaj Tobie w ofierze, abys nam chętnie dawał utrzymanie życia“.

„To Tobie tutaj zostawiamy, abyśmy w świecie (tzn. na polowaniu i zbieraniu roślin) znaleźli ła-two to, czego potrzebujemy“.

„To Tobie tu zostawiamy, abys nam dawał hojnie pożywienie“.

„Ofiaruję Ci to, byś był szczodrym w dawaniu mięsa, które można znaleźć w lesie“.

„Oto jest Twój udział, abys był szczodrym względem mnie, gdy będę rozglądał się za mięsem, które jest pod Twoją ochroną“ ¹⁷⁾.

Zatem ofiara pierwocin jest ofiarą hołdu względem Istoty Najwyższej, pana i właściciela wszystkich środków do życia; jest ofiarą dziękczynną, ofiarą błagalną z prośbą często wyraźnie dołączoną, aby Istota Najwyższa również w przyszłości da-

¹⁶⁾ Schmidt, *Der Entwicklungsgedanke...* wykład 8. Por. jego: *UdGI*, VI, 445ns, 451ns.

¹⁷⁾ Vanoverbergh Morice, *Negritos of Northern Luzon again*, *Anthropos* XXV, 1930, 551—555. Por. Schmidt, *UdGI*, III, 302.

rzyła opieką, użyczała środków do życia, do dalszego życia, które to środki sobie człowiek zdobywa podczas polowania i zbierania roślin.

Co zaś dotyczy rozpowszechnienia ofiary pierwocin, to można twierdzić, że wszystkie najstarsze ludy o ile posiadają jakąś ofiarę w ogóle, to jest nią właśnie ofiara pierwocin. I tak wszystkie szczepy pigmejskie w Afryce i Azji składają ofiarę pierwocin. Jedynie wątpliwości istniały co do Semangów, którzy, jak się zdawało, nie znają ofiary pierwocin, a tylko ofiarę własnej krwi. Jednakowoż P. Schebesta podczas drugiej ekspedycji naukowej w 1939 r. do Semangów stwierdził również i u nich istnienie ofiary pierwocin¹⁸⁾. Również jest ona u najstarszych ludów arktycznych, jak Samojezdów¹⁹⁾, Koriaków²⁰⁾, Ainusów²¹⁾, Caribou-Eskimosów²²⁾ oraz wśród większej części najstarszych szczepów Indian Ameryki Północnej, jak np.: Maidu, Szoszonów, Algonkin (Lenapów, Delawarów, Ottawów, Montagnais-Naskapi, Cree, Menonimów, Ojibwa, Arapaho i Cheyenne), Seliszów²³⁾ i u Selknam (Ona)²⁴⁾ w Ziemi Ognistej. Brakuje natomiast ofiary pierwocin, a tym samym i innych ofiar wśród jednej części szczepów Indian Kalifornijskich np.: u Juków i Kato²⁵⁾, oraz u Jamanów i Alakuluf w Ziemi Ognistej²⁶⁾. Podobnie brakuje ofiary pierwocin i innych ofiar u najstarszych szczepów południowo-wschodnich australijskich Kurnai, Yuin-Kuri i Wiradjuri²⁷⁾. Co zaś doty-

¹⁸⁾ Schebesta P., *Die Negrito Asiens*. Wien-Mödling 1957, II, część 2, 103ns.

¹⁹⁾ Schmidt, *UdGI*, III, 548—551.

²⁰⁾ Dz. cyt. III, 397. Por. Jochelson Waldemar, *The Koryak*. Leiden-New York, 1905, 98.

²¹⁾ Schmidt, *UdGI*, III, 462ns.

²²⁾ Dz. cyt. III, 516—518; Nordenskiöld, *Die Nordpolarreisen Adolf Erik Nordenskiölds 1858—1879*. Leipzig 1880, 338ns.

²³⁾ Schmidt, *UdGI*, VI, 71—73.

²⁴⁾ Gusinde Martin, *Elemente aus der Weltanschauung der Ona und Alakuluf*. XXI Internationales Amerikanisten-Kongress. Por. Schmidt, *UdGI*, VI, 111, 123, 275.

²⁵⁾ Schmidt, *UdGI*, II, 871n, 858ns.

²⁶⁾ Dz. cyt. II, 991; odnośnie do Alakuluf: Dz. cyt. II, 987.

²⁷⁾ Dz. cyt. VI, 343ns. Odnośnie do Kurnai por. Howitt A. W., *The Native Tribes of South-East Australia*, London 1904, 756.

czy Kulin, to z nowszych czasów zdaje się nie ma żadnych wiadomości o jakiegokolwiek ofierze wśród nich. Dawniej jednak istniały u nich formy kultu, których już nie rozumiemy, a które były pewnymi formami modlitwy i ofiary, co jasno wynika z relacji A. W. Howitta: „Mówiono mi, że w dawnych czasach, zanim biali przyszli, czarni przychodzili do tych dwóch kamieni, kiedy chcieli upolować wiele Kangurów i tam brali gałązki, obrywali z nich liście i przed Djurt-Djurt i Thara rzucali, i potem gałązki te na nie kładli. To jest jedyny przykład, który znam; jest to coś, co w przybliżeniu można nazwać ofiarą wotywną“²⁸⁾. Szczepy nie posiadające ofiary pierwocin są też tymi, które najdalej wywędrowały od swej praojczyzny. Ponieważ wszystkie ludy pigmejskie, które są etnologicznie najstarsze, posiadają ofiarę, tak samo większa część ludów arktycznych i północno-amerykańskich, dlatego można przyjąć, że pierwotnie wszystkie te ludy posiadały ofiarę, którą jednak niektóre z nich, zwłaszcza podczas długich wędrówek poprzez tereny nieurodzajne, zatraciły. Podobne rzeczy jeszcze dzisiaj się zdarzają. P. Schebesta podaje jako przykład na to Efe-Pigmejów, którzy tak wiele mięsa muszą dostarczać wysokorosłym Murzynom, że nie starczy, by złożyć ofiarę zwierzęcą pierwocin. Usprawiedliwiają się tym, że Bóg im tego zaniedbania nie pocztyta za winę, ponieważ zna ich trudne warunki życiowe²⁹⁾. Podobnie można zauważyć zanik ofiary u Semangów na Malacie, gdzie pokarmy mięsne tworzą zaledwie 10% całego odżywiania z powodu niewydajności łowów³⁰⁾. Tak samo można przyjąć, że tą najstarszą ofiarą była właśnie ofiara pierwocin, gdyż jest ona najbardziej rozpowszechniona i gdzie jej nie ma, tam też w ogóle nie ma żadnej innej ofiary. Powstanie ofiary

²⁸⁾ Howitt A. W., *Journal of Anthropological Institute* XVIII, 1889, 59 przyp. 3. Por. Schmidt, *UdGI*, III, 697. Odnosnie do Yuin-Kuri por. *UdGI*, III, 822. Schmidt konstatuje tylko: „Von irgendeiner Form des Opfers ist bei diesen Stämmen eine Nachricht nicht überliefert“, zaś o Wiradjuri-Kamilaroi: „Die Kulthandlung eines Opfers an Baiame sucht man hier wohl vergebens“. *UdGI*, III, 877, 1112.

²⁹⁾ Schebesta P., *Die Bambuti-Pygmaen vom Ituri*, III, Bruxelles 1950, 75ns.

³⁰⁾ Schmidt, *UdGI*, VI, 276; IV, 230.

pierwocin trzeba jednak przypisać takim warunkom klimatycznym, w jakich się znajdują obecnie Pigmeje, a nie np. ludy arktyczne. Zarówno różnorodność form, jak i przedmiotów ofiar pierwocin jest jeszcze dzisiaj u Pigmejów obfitsza, niż u innych najstarszych ludów. I inne ludy przejęły ofiarę pierwocin od Pigmejów, z którymi pierwotnie razem żyły, które jednak zależnie od sprzyjających warunków klimatycznych praktykowały ją i dalej rozwijały albo też w trudnych warunkach życiowych, bądź to zmniejszyły, bądź to całkowicie zatraciły³¹⁾.

Przedmiotem ofiary pierwocin są zawsze i wszędzie wśród najstarszych ludów srodki do życia pochodzenia zwierzęcego i roślinnego. Najróżnorodniej przedstawiają się one u Pigmejów afrykańskich i Negrytów na Filipinach. Nie tylko składa się pierwociny obydwu rodzajów srodków do życia, tj. roślinnych i zwierzęcych, ale również najróżnorodniejsze ich podrodzaje, jak dziką zwierzynę, ptaki, ryby, mrówki, termity, gąsienice, owoce, jagody, bulwy, orzechy, miód. U Bagielli-Pigmejów, zdaje się, istnieje tylko ofiara pierwocin roślinnych oraz jedyna u Pigmejów ofiara płynna³²⁾.

Co zaś dotyczy części zwierzęcych ofiar prymitywnych, to są to zawsze części rzeczywiście albo symbolicznie cenne, wartościowe. Istnieją tu dwie wielkie grupy. Jedna ofiaruje wewnętrzne, dla życia niezbędne części zwierząt: serce, płuca, żołądek, tłuszcz; do tej grupy należą Pigmeje z wyjątkiem Pigmejów w Gabunie. Druga grupa składa w ofierze głowę z mózgiem albo też długie kości (goleniowe) ze szpilkiem; tutaj należą najstarsze ludy kręgów arktyczno-amerykańskich oraz prehistoryczne ludy starszego paleolitu, o których będzie jeszcze mowa. Oczywiście że nie składa się kości w ofierze, lecz zawar-

³¹⁾ Dz. cyt. VI, 447—450.

³²⁾ Chodzi tu o gatunek wina palmowego. Dz. cyt. IV, 62. „Również wylewają mniej więcej jeden lyk wina palmowego, zanim zaczną pić, na ziemię i spoglądają przy tym do nieba, siedziby Nzambis Istoty Najwyższej”, pisze długoletni misjonarz w Kamerinie S. Seiwert P. S. M. w artykule: Die Bagielli, ein Pygmäenstamm des Kameruners Urwaldes, *Anthropos* XXI, 1926, 137—139.

tość głowy i kości czyli mózg i szpik kostny, które są również „wewnętrznymi“ i bardzo cennymi i smaczными częściami zwierząt. Zachodzą również zapożyczenia między grupą pigmejską i arktyczno-amerykańską i odwrotnie: Pigmeje ofiarują prawą stronę głowy zwierzęcia, zaś Lenape — Delawarowie serce wszelkiego rodzaju zwierząt, a zachodni Cree i Montagnais ofiarują drobne kawałki mięsa i tłuszczu. Obydwie grupy zgadzają się również w tym, że ofiarowane części wrzucają do ognia, co nie zdarza się regularnie ani u Pigmejów ani u ludów arktycznych i północno-amerykańskich ³³).

Rytuał ofiary pierwocin u ludów pigmejskich jest bardzo różnorodny, lecz można go sprowadzić do następujących wspólnych obrządków, mianowicie: wszystkie roślinne ofiary pierwocin rzuca się po prostu na ziemię albo też w las. Jedynie Pigmeje Balese-Efe nad rzeką Ituri owijają gaśienice i termity w liście na kształt paczuski, którą umieszczają w dziupli drzew; zaś Bagielli ofiarę roślinną pierwocin wrzucają do ognia. Niektóre podgrupy Negrytów, Bakangów, Balese—Efe—Pigmejów, płn. i zachodnich Buszmenów składają w wyżej opisany sposób również ofiarę z zwierzęcą pierwocin. Zwykle jednak ofiarę wykonuje się bardziej ceremonialnie: przywiązuje się ją do kija, wkłada do drzewa — tak jest u Kalinga-Negrytów i Bambuti, względnie kładzie się ją na czysty listek i zostawia w lesie — tak czynią Aka, Batwa, Pigmeje w Gabunie. Bagielli, jak wyżej wspomniano, spalają ofiarę pierwocin w ogniu z listkiem względnie bez listka. Przy niektórych szczególnie uroczystych ofiarach pierwocin u Bagielli wymaga się, by liść, na którym kładzie się ofiarę zwierzęcą i który się z nią spala, był nieuszkodzony i z czubka wierzchołka gałęzi. W ten sposób powstaje podwójna ofiara pierwocin. Pigmeje w Gabunie pierwszą rybę, którą ułowili, wrzucają z powrotem do wody ³⁴).

³³) Por. przede wszystkim: Schmidt, UdGI, VI, 451ns, a zwłaszcza odnośnie do Pigmejów, UdGI, IV, 61—76.

³⁴) UdGI, VI, 452ns.

Podczas gdy rytuał ofiarny kręgu kultury pigmejskiej odznacza się bogatą różnorodnością, to krąg arktyczno-amerykański cechuje prawie że jednolitość. Ofiary roślinne pierwocin rzuca się tutaj po prostu albo kładzie na ziemię. W kręgu arktycznym ofiary zwierzęce stawia się na „ołtarzu”, rusztowaniu albo kamieniu — tak też znaleziono w prehistorycznych jaskiniach w St. Petershöhle k. Velden w Frankonii, w Drachenloch k. Vättis w Taminatal i Wildenmannisloch we wschodniej Szwajcarii — lub zatyka się na żerdzi czy słupie; ostatni sposób spotyka się u szczepów Algonkin³⁵⁾.

Większa różnorodność rytów ofiarnych u Pigmejów przemawia raczej za powstaniem ofiary pierwocin w okolicznościach zbliżonych do tych, w jakich się znajdują Pigmeje, niż w kręgu ludów arktyczno-amerykańskich.

OFIARA PRZEBŁAGALNA Z WŁASNEJ KRWI

Oprócz ofiary pierwocin spotykamy wśród najstarszych ludów jeszcze ofiarę przebłagalną z własnej krwi, którą składają tylko dwa szczepy pigmejskie, mianowicie Semangowie³⁶⁾ na Malace i Pigmeje w Gabunie³⁷⁾. Pozatem nie spotyka się w najstarszych kulturach żadnej innej ofiary przebłagalnej³⁸⁾ z własnej krwi. Bo pewien symboliczny rodzaj ofiary przebłagalnej z „własnej krwi“ praktykowany u wschodnich Pomo³⁹⁾

³⁵⁾ Dz. cyt. VI, 451, zwłaszcza UdGI, III, 527—540.

³⁶⁾ Schebesta P., Die Negrito Asiens, *Studia Instituti Anthropos* 13, Wien-Mödling 1957, II/2, 78—103. Por. również UdGI, VI, 276n. Koniczny Fr., *Modlitwa u ludów pierwotnych*, Lwów 1934, 55—64.

³⁷⁾ UdGI, IV, 76—80.

³⁸⁾ Schebesta opisuje tu ofiarę krwawą, przebłagalną u Bambuti, którą oni składają w celu „otworzenia lasu”, gdy polowania są bezowocne. Ofiara ta polega na zabijaniu koguta, którego krwią skrapia się broń i ramiona myśliwych. Schebesta P., *Die Bambuti-Pygmäen vom Ituri*, Bruxelles 1950, 80—84.

³⁹⁾ Według tradycji, kiedy niegdyś ludzie wymierali, Istota Najwyższa poleciła, aby krwią zdrowego człowieka skropiono wszystkie cztery strony świata i ogień z ziołami, wskutek czego choroba ustąpiła. Schmidt, UdGI, V, 345; VI, 276.

(Patwinów i Maidu) w północno-zachodniej Kalifornii, trudno zaliczyć do prakultury.

Przedmiotem ofiary przebłagalnej jest zawsze własna krew, którą Semangowie pobierają przez nacięcie z okolicy kolana, zaś Pigmeje w Gabunie z ramienia lub nogi; ci ostatni składają przedtem jeszcze ofiarę przebłagalną w postaci zwierzęcia, które zostało na polowaniu żywcem schwywane, a dopiero teraz się je zabija. Pomo-Indianie natomiast nie ofiarują własnej prawdziwej krwi, a jedynie namiastkę w postaci soku z jagód, który łudząco przypomina krew⁴⁰⁾. Pod względem ilości ofiaruje się parę, a czasem tylko jedną kroplę krwi, które miesza się z wodą, by tę znikomą ilość krwi powiększyć i w ten też sposób uczynić ją łatwiejszą do wylewania w górę czy też na ziemię.

Okazją względnie powodem składania ofiary przebłagalnej z własnej krwi u Semangów jest nadciągająca burza z piorunami i błyskawicami, która przechodzi nad ich koczowiskiem. Wówczas Semang nacina sobie nożem bambusowym ranę na łydce w okolicy kolana i wypływającą krew miesza z wodą w naczyniu bambusowym, zaś całą zawartość wylewa w górę ku niebu ze słowami: „Przestań nareszcie grzmieć, ja się boję; zapłaciłem moją winę!“ . Jeśli burza nie ustaje, wtedy głośno wyznawają grzechy, za które składają ofiarę z własnej krwi⁴¹⁾. Pigmeje w Gabunie składają ofiarę krwi, gdy przez dłuższy czas mieli niepowodzenie na polowaniu. Najpierw zabijają zwierzę, które żywcem złowiono; jego krew pomazują wewnętrzne małej kapliczki, którą stawiają na skrzyżowaniu dróg. Jeśli niepowodzenie na polowaniu dalej trwa, wtedy składa się ofiarę z własnej krwi, którą pobiera się z ramienia albo z nogi. Obydwie ofiary skierowane są do ducha lasu. Jeśli niepowodzenie mimo to jeszcze nie ustępuje, naczelnik sam musi złożyć ofiarę z własnej krwi, lecz ta ofiara jest skierowana do Istoty

⁴⁰⁾ UdGI, V, 345ns.

⁴¹⁾ Schebesta P., Die Negrito Asiens, II/2, 76—90: Konieczny, Mo-
dliłwa u ludów pierwotnych, 54—64.

Najwyższej⁴²⁾. Zaś rytuał ofiary z „krwi“ u wschodnich Pomo jest następujący: choremu mężczyźnie, leżącemu na ziemi przywiązuje się na piersiach pod ubraniem pęcherz czy kiszkę wypełnioną czerwonym sokiem jagód. Inny mężczyzna oszczepem lub strzałą z łuku przebija pęcherz, tak iż wytryska „krew“. Podczas tej ceremonii odmawia się modlitwy do Istoty Najwyższej. Ich zdaniem ceremonia ta jeszcze dzisiaj leczy choroby⁴³⁾.

O ile znaczenie i istotę ofiary pierwocin można poznać stosunkowo łatwo z ogólnej religijnej atmosfery, jaka panuje wśród najstarszych ludów, o tyle w trudniejszym znajdujemy się położeniu, gdy chodzi o te dwa względnie trzy wypadki ofiary prześlągalnej z własnej krwi, które również należą do najstarszej kultury czyli tzw. prakultury. Myśl, że własna krew posiada siłą zadośćczyniącą, prześlągalną, nie jest nigdzie wśród najstarszych ludów spotykana i dlatego też nie mogła być rozpowszechniona; występuje bowiem tylko u dwóch względnie trzech ludów, które są pozatem dość odosobnione i pozbawione wzajemnych kontaktów. Natomiast prawie że wszystkie ludy pigmejskie i arktyczno-amerykańskie najstarszych kultur wierzą, że Istota Najwyższa jest panem życia i śmierci, zaś wczesną śmiercią i chorobami karze szczególnie tych, którzy przekraczają jej przykazania i w ten sposób zaciągnęli u niej dług. Zaś wyrok śmierci wykonuje w ten sposób, że odmawia winowajcy potrzebnych do życia środków zwierzęcych i roślinnych. Chcąc uniknąć tego niebezpieczeństwa, Pigmejczyk składa Najwyższemu Panu życia i śmierci część swej krwi, która symbolizuje jego całe życie. Przez ten akt skruchy i ofiary zjednywa sobie znów Istotę Najwyższą, która używa nadal koniecznych do życia środków. Takie jest znaczenie tych obydwu ofiar u Semangów i Pigmejów w Gabunie. U Semangów ofiara z własnej krwi służy do uzyskania obfitszego roślinnego pożywienia, zaś u Pigmejów w Gabunie

⁴²⁾ UdGI, IV, 209—211. Poprzednio wymienione dwie ofiary skierowane były do duchów lasu albo do opuszczonych duchów przodków.

⁴³⁾ UdGI, V, 345—347.

ma się przyczynić do usunięcia moralnej winy, która spowodowała niepowodzenie na polowaniu, a tym samym zapewnić znów pokarm pochodzenia zwierzęcego ⁴⁴⁾.

Nieco inne znaczenie ofierze krwi przypisują sami Semangowie. Zdaniem Schebesty „składają oni ofiarę krwi, by płody roślinne były obfitsze i wydajniejsze. Dobroć i bogactwo żniw zależy od ofiar krwi ludzkiej. Im częściej takie ofiary będą składane, tym wydajniejsze będą żniwa. Istota Najwyższa z krwi ludzi stwarza rośliny, w których owocach znajduje się krew“ ⁴⁵⁾. Chociaż może nie jest to zasadniczy cel i znaczenie ofiary z krwi, to jednak włącza się on doskonale do znaczenia pierwotnego mianowicie uznania Istoty Najwyższej za Pana życia i środków do życia.

Podczas gdy ofiara pierwocin jest prawie że wszędzie w prakulturze rozpowszechniona i dlatego musi uchodzić za najstarszą ofiarę, to ofiara krwi własnej, ograniczona do dwóch szczepów pigmejskich, nie może uchodzić za zbyt starą instytucję. Prawdopodobnie powstała ona samodzielnie u Pigmejów w Afryce i Azji, a nie pod wpływem młodszych kultur rolniczo-matriarchalnych ⁴⁶⁾.

„Jeśli Pigmeje w Gabunie oprócz ofiary pierwocin i ofiary prześlągalnej posiadają jeszcze inne ofiary i tak samo niektóre szczepy Algonkin oprócz ofiary pierwocin składają również i inne ofiary, to są to — w niektórych wypadkach prawdopodobnie, a w niektórych na pewno — wpływy młodszych kultur, przede wszystkim z ofiar składanych nieboszczykom w kulturze matriarchalnej. Dotyczy to w każdym razie tych wszystkich ofiar, w których przedmiotem ofiary jest coś innego, a nie środki do życia tzn. środki spożywcze. Ponieważ zasięg rozpowszechnienia tej ofiary prześlągalnej nie jest tak szeroki jak ofiary pierwocin, dlatego też i znaczenie jej nie jest szczególnie ważne“ ⁴⁷⁾.

⁴⁴⁾ UdGI, VI, 276, 278nss.

⁴⁵⁾ Schebesta P., Die Negrito Asiens, II/2, 102ns.

⁴⁶⁾ UdGI, VI, 454.

⁴⁷⁾ UdGI, VI, 276 ns.

OFIARA PIERWOCIN U LUDÓW PREHISTORYCZNYCH

Człowiek najstarszych epok prehistorycznych, jak to wynika jasno z narzędzi kamiennych przez niego sporządzanych, był również pod względem intelektualnym pełnym człowiekiem⁴⁸⁾. Toteż nic nie stoi na przeszkodzie, by mógł posiadać również religijne poglądy, kult i związaną z nim ofiarę. Wniosek ten opiera się na licznych analogiach, jakie istnieją między dzisiejszymi najstarszymi tzw. etnologicznymi ludami a człowiekiem epoki kamiennej. Lecz stwierdzenie możliwości nie oznacza jeszcze udowodnienia faktycznej rzeczywistości.

Religię względnie ofiarę człowieka paleolitycznego można poznać jedynie z wykopalisk, znalezisk, o ile one w jakikolwiek bądź sposób ją odzwierciedlają czy też „urzeczywistniają“. Różumie się, że znaleziska te są tym rzadsze, im starsze są warstwy, w których poczyniono wykopaliska, gdyż przysłowiowy ząb czasu w ciągu tak długich epok je już to częściowo już to całkowicie zdołał zniszczyć. Trwałość materiału, oczywiście, którym człowiek prehistoryczny posługiwał się przy sporządzaniu przedmiotów kultu, decydująco wpłynęła na zachowanie się ich przez tak długie okresy aż do naszych czasów. Przedmioty bowiem wykonane w epoce przedkamiennej czyli alitycznej⁴⁹⁾ z drzewa względnie z kości, nie zachowały się w ogóle,

⁴⁸⁾ Kraft G., *Der Urmensch als Schöpfer*. Berlin 1942. Por. także: Koppers W., *Urmensch und Urreligion*, w dziele zbiorowym: Dessauer Fr., *Wissen und Bekenntnis*. Olten 1944, rozdział: *Der Urmensch nach seiner geistigen Seite*, 52—58; tenże: *Der Urmensch und sein Weltbild*, Wien 1949, 43—54.

⁴⁹⁾ Schmidt W., *Völkerkunde und Urgeschichte in gemeinsamer Arbeit an der Aufhellung ältester Menschheitsgeschichte*. Sep. z „*Mitteilungen der Naturforschenden Gesellschaft*“, Bern, 1941, 29—33. Obróbki kamienia jeszcze nie znają wszystkie szczepy pigmejskie w Afryce i w Azji, mianowicie: Andamanie, A. Radcliff Brown, *The Andaman Islanders*, Cambridge 1922, 450, wyd. 2, 1933, 443 nss), Semangowie (Schebesta P., *Among the Forest Dwarfs of Malaya*, London 1929, 279), Negryci na Filipinach (Vanoverbergh M., *Negritos of Northern Luzon again*, *Anthropos* 1929, 66ns. Tak samo najstarsze szczepy Indian kalifornijskich, zdaje się, nie znają obróbki kamienia (A. L. Kroeber, *Handbook of the Indians of California*. Smithsonian Institution. B. A. E.

zaś z kości tylko węzy, jeśli to były kości grube i to jeszcze w nadzwyczaj sprzyjających okolicznościach. Wreszcie trzeba zwrócić uwagę na zjawisko zaobserwowane u dzisiejszych najstarszych ludów, mianowicie, że ludy te nie sporządzają żadnych wizerunków względnie figur Istoty Najwyższej⁵⁰). Jeśli według wyżej wspomnianej analogii również najstarszy człowiek prehistoryczny nie sporządzał żadnych przedmiotów religijnych, jak tego nie czynią też dzisiejsze najstarsze ludy, to trzeba już z góry liczyć się z bardzo małą szansą znalezienia śladów życia religijnego u człowieka prehistorycznego w postaci figur, obrazów względnie innych przedmiotów religijnych. Nic więc dziwnego, że przeprowadzenie dowodu na istnienie ofiary pierwocin w najstarszej epoce prehistorycznej ludzkości natrafia na poważne trudności ze względu na dotkliwy brak znalezisk z tych właśnie najstarszych epok. Poza tym w wątpliwych wypadkach, jeśli chodzi o ludy etnologicznie najstarsze lecz jeszcze dziś istniejące, możemy ich pytać o wyjaśnienie, podczas gdy to jest niemożliwe odnośnie do człowieka prehistorycznego. Wyjaśnienie w takich wypadkach może dać tylko etnologia, która porównuje fakty prehistoryczne z faktami etnologicznymi, pochodzącymi z tych samych mniej więcej czasów. (Por.: Schmidt W., *Völkerkunde und Urgeschichte in gemeinsamer Arbeit an der Aufhellung ältester Menschheitsgeschichte*, Bern 1942, 52, 64).

Jeśli człowiek paleolitu składał Istocie Najwyższej takie same ofiary, jakie składają dzisiejsze najstarsze ludy, mianowicie z płodów roślinnych względnie z części zwierząt w postaci serca, nerek, żołądka albo części głowy, to takie ofiary oczywiście nie mogły się przechować do naszych czasów. Jednak w kręgu arktyczno-amerykańskim ludów tzw. prakultury jest

Bull. 78, Washington 1925, 411 nss, 827. Okres obróbki kości w epoce tzw. alitycznej przyjmują: H. Breuil, O. Schnitgen, Ilse Völker, Emil Bächler i Oswald Menghin w *Die Weltgeschichte der Steinzeit*, Wien 1931, a szczególnie w artykule: *Der Nachweis des Opfers im Alt-Paläolithikum*, *Prähistorische Zeitschrift*, XIII (1926), 14 ns.).

⁵⁰) W. Schmidt, *Handbuch der vergleichenden Religionsgeschichte*, 259; Koppers W., *Urmensch und Urreligion*, 114.

znany również inny rodzaj ofiary, mianowicie w postaci czaszek i długich grubych kości, piszczeli, zwierząt już to upolowanych już to oswojonych np. renów. Jest to tak zwana ofiara mózgu i szpiku, bo czaszka względnie kości są tylko naczyniami, zawierającymi tę cenną i smaczną a niezwykle pożądaną przez ludy arktyczne zawartość. Prof. Aleksander Gahs w Zagrzebiu w swojej niezwykle cennej i podstawowej dla naszego zagadnienia pracy pt. „Kopf, Schädel- und Langknochenopfer bei Rentiervölkern“⁵¹⁾ wykazał bardzo szerokie rozpowszechnienie tej ofiary wśród obecnie i niedawno żyjących najstarszych ludów kręgu arktyczno-amerykańskiego. Tak samo udowodnił, że wszystkie te ludy wymienioną ofiarę składają bezpośrednio lub pośrednio Istocie Najwyższej, jako dawcy zwierzyny i powodzenia na polowaniu. Najważniejszą jednak zasługą Gahsa jest to, że wykazał, iż ta obecnie względnie jeszcze niedawno praktykowana ofiara mózgu i szpiku u ludów arktyczno-amerykańskich jest najprawdopodobniej tą samą ofiarą, jaką przedstawiają znaleziska, poczynione w kilku jaskiniach alpejskich lub podalpejskich, a pochodzących z ostatniego okresu międzylodowcowego tzw. Riss-Würm interglacjału, mniej więcej sprzed 150 000 lat⁵²⁾.

Odkrycie alpejskiego paleolitycznego człowieka, łowcy niedźwiedzi, które nastąpiło w pierwszych dziesiątkach lat naszego stulecia, było niemałą niespodzianką dla prehistoryków. Dotychczas bowiem panowało powszechne przekonanie, że zamieszkanie niegościnnych i bezdrożnych Alp mogło nastąpić dopiero w epoce polodowcowej czyli w tzw. aluwium. Zainteresowanie się jeszcze szczególniej wzrosło na skutek ciekawych znalezisk, które zdradzały wyraźnie charakter kultowy a które poczyniono prawie że we wszystkich jaskiniach alpejskich, zamieszkałych przez ówczesnego człowieka paleolitu.

Najbogatszym a równocześnie najwyżej położonym znalezi-

⁵¹⁾ Gahs A., Festschrift P. W. Schmidt, Wien 1928, 231—268.

⁵²⁾ Maringer J., Vorgeschichtliche Religion (Religionen im steinzeitlichen Europa), Zürich-Köln 1956, 86—108, z którego wywodów w dużej mierze skorzystałem.

skiem, bo 2445 m n.p.m., jest jaskinia zwana „Drachenloch“ niedaleko Vättis w dolinie Taminy w kantonie St. Gallen (Szwajcaria), którą gruntownie zbadał w latach 1917—1920 Emil Bächler⁵³). Badania wykazały, że jaskinia ta służyła w ostatnim okresie międzylodowcowym niejednokrotnie za mieszkanie dla łowców niedźwiedzi jaskiniowych (*Ursus spelaeus*). Drachenloch jest blisko 70 m długą jaskinią w kształcie węża. Wzdłuż lewej ściany w odległości 40—60 cm odkryto ściankę z płyt wapienia wysokości 80 cm. W ten sposób utworzonej przestrzeni w formie skrzyni znaleziono wprost całe złoże kości niedźwiedzi. Uwagę zwróciła na siebie przede wszystkim duża liczba czaszek, częściowo całych, nietkniętych, częściowo uszkodzonych; często w grupkach i ustawionych, jak się zdawało, w tym samym kierunku, mianowicie na wschód. Większa część czaszek posiadała jeszcze dwa najwyższe kręgi stosu pacierzowego. Oprócz czaszek skrzynia ta zawierała jeszcze wiele kości, przeważnie kończyn, z których w rzadkich wypadkach dwie lub trzy należały do tego samego szkieletu; kości te były w większej części nieuszkodzone, niektóre zaś rozłupane, prawdopodobnie przez człowieka. W głębszej części jaskini natrafiono na skrzynię o ścianach z kamieni, długości, szerokości i wysokości 1 m, przykrytą płytą kamienną, grubości 12 cm. Skrzynia ta zawierała 7 dobrze zachowanych czaszek niedźwiedzi i kilka kości. Czaszki te, co przede wszystkim zwracało uwagę, były pyskiem zwrócone ku wejściu jaskini. W trzeciej, tylnej części jaskini znów wzdłuż lewej, widocznie uprzywilejowanej, ściany, we wnękach kształtu nisz tkwiły czaszki w liczbie sześciu, po części z innymi kośćmi. Czaszki te spoczywały na płycie kamiennej, ze wszystkich stron otoczone płytami i przykryte płytą ochronną. Jedyne w swoim rodzaju

⁵³) Bächler Emil, Das alpine Paläolithikum der Schweiz. Basel 1940; tenże, Das Drachenloch ob Vättis im Taminatale (Jahrbuch der St. Gallischen Naturwissenschaftlichen Gesellschaft LVII, 1920—21; tenże, Die Forschungsergebnisse im Drachenloch ob Vättis im Taminatale. Jahrbuch der St. Gallischen Naturwissenschaftlichen Gesellschaft, LIX, 1923. Maringer J., Vorgeschichtliche Religion... 87—91. Por. Schmidt, UdGI, III, 527—543.

obraz przedstawiała dobrze zachowana czaszka młodego trzyletniego niedźwiedzia; przez otwór w kości jarzmowej wsunięta kość udowa innego młodszego zwierzęcia poświadcza niezbitcie, że ofiarę tę składał człowiek; czaszka ta spoczywała na dwóch piszczelach pochodzących od dwóch różnych indywiduów, tak iż ofiara ta składała się z części czterech niedźwiedzi, świadomie przez człowieka paleolitycznego zebranych. Pod tylną ścianą jaskini Bächler odkrył jeszcze 9 czaszek niedźwiedzi, które były zabezpieczone płytami kamiennymi, opierającymi się o ścianę.

Podobne znaleziska poczynił E. Bächler w Wildenmannsloch w górach Churfirsten, w jaskini położonej 1628 m n.p.m. w latach 1923—1925⁵⁴). Tak samo i tutaj znaleziska rozpoczęły się dopiero w ostatniej części jaskini, której długość wynosi równo 150 m. Bezpośrednio za mieszkaniem w szczelinie ściany znajdowała się czaszka niedźwiedzia bez dolnej szczęki, z trzeba długimi piszczelami; całość była zabezpieczona płytą z kamienia wapiennego. Główne jednak znaleziska rozpoczęły się dopiero w odległości 130 m od wejścia do jaskini. Odkryto 5 czaszek bez dolnych szczęk i zawsze kilka kości opartych o czaszki.

Oprócz wyżej wymienionych jaskiń E. Bächler badał w latach 1903—1908 jeszcze jaskinię Wildkirchli, położoną na wysokości 1477 m n.p.m., w pn. części pasma Säntis w kantonie Appenzell-Innenroden. I ta jaskinia alpejska posiadała podobne znaleziska jak poprzednie⁵⁵).

Lecz znaleziska te nie ograniczają się tylko do Szwajcarii. I tak „Smocza Jama“ (Drachenhöhle)⁵⁶) w Mixnitz w Styrii zawierała wielkie złoża kości mniejwięcej 50 000 niedźwiedzi, ale również czaszki niedźwiedzie szczególnie schowane. Za szerokim rozpowszechnieniem tej ofiary przemawiają również

⁵⁴) Bächler E., Das alpine Paläolithikum. Basel 1940. Maringer dz. cyt. 91 n.

⁵⁵) Bächler, dz. cyt. 91.

⁵⁶) Maringer, dz. cyt. 86, 92. Por. O. Abel und G. Kyrle, Die Drachenhöhle bei Mixnitz. Spelaeologische Monographien, VII, und VIII, Wien 1931, str. XXIX + 593, mit 200 Tafeln, 76 Textbildern und Karten.

znaleziska w Mornova-jaskini, w Słowenii gdzie w tylnej części jaskini, długości mniej więcej 50 m, w niszy znaleziono nieuszkodzoną czaszkę niedźwiedzia z kilkoma również nieuszkodzonymi piszczelami, położonymi w poprzek czaszki⁵⁷⁾. Tak samo we wschodnich Karawankach w Olševa natrafiono w jaskini Potocka Zijalba, na dwa złoża dobrze zachowanych i przez człowieka złożonych czaszek niedźwiedzi, które Gahs określa jako podobne do poprzednio wymienionych, (Schmidt W., Ursprung der Gottesidee. III 528, 531n. Bayer, Praehistorica I 1923 (Wien) 3nn).

Niezwykle bogate znalezisko czaszek niedźwiedzi i kości przedstawia, położona w południowo-niemieckim podgórzu Alp, jaskinia zwana Petershöhle koło Velden niedaleko Norymbergii, której dokładnie zbadanie zawdzięczamy K. Hörmannowi⁵⁸⁾. W jednym z bocznych korytarzy tej jaskini Hörmann natrafił, podczas swych badań w latach 1914—1928, na masowe złożo kości niedźwiedzia jaskiniowego i w każdej niszy na czaszkę niedźwiedzia. Układ czaszek i kości nasuwał początkowo przypuszczenie, że może wpływająca podczas powodzi woda je tu naniosiła i zamuliła, ale kiedy w sąsiednich korytarzach znaleziono również czaszki, lecz umieszczone w niszach na wysokości 1,20 m nad podłogą, które były zasypane pyłem, wówczas zniknęły wszelkie wątpliwości, że jedynie człowiek je tam celowo umieścił. Podobne znaleziska powtarzały się również w innych częściach jaskini. W jednej z nisz, położonej 1,15 m nad podłogą, znaleziono dwa rzędy czaszek ułożonych jeden nad drugim. W środku jaskini odkryto skrzynię z kamieni długości 2,50 i szerokości 1,60 m, w której znajdowało się aż 14 czaszek, zupełnie nieuszkodzonych. W tylnej ścianie jaskini odgrzebano po prostu dwa stosy kości, a wśród nich czaszki niedźwiedzie. Tak samo pod płytą kamienną Hörmann odkrył po-

⁵⁷⁾ Maringer, dz. cyt. 92.

⁵⁸⁾ Hörmann K., Die Petershöhle bei Velden in Mittelfranken, eine altpaläolithische Station. Abhandlungen der Naturhistorischen Gesellschaft in Nürnberg, XXI (1923), Heft 4; tenże, Alpenhöhlen und Petershöhle eine Gegenüberstellung. Anthropos XXV (1930), 975—979. Por. Maringer, dz. cyt. 92 ns.; również Schmidt, UdGI, III, 528, 530.

teżną czaszkę niedźwiedzia, pyskiem skierowana ku wschodowi.

Do dotychczas znanych znalezisk dołączają się w ostatnich latach inne w obszarze pozaalpejskim. W 1946 r. Leroi-Gourhan odkrył w jaskini „Grotte des Furtins”, między Mâcon a Clugny położonej, 7 czaszek niedźwiedzi ułożonych w koncentrycznym szyku. Na płycie bowiem kamiennej leżały 3 czaszki niedźwiedzie, podczas gdy inne je otaczały. Badania kości i narzędzi stwierdziły, że i tutaj mieszkał łowca niedźwiedzi⁵⁹⁾.

Na szczególną wzmiankę zasługuje znalezisko w Alpach austriackich w „Totes Gebirge“ tzw. „Salzofenhöhle“, położone na wysokości 2000 m. Wprawdzie badania prowadzono już tu od r. 1924, lecz dopiero w 1950 r. można było niezbiecie udowodnić, że i w tej jaskini mieszkał łowca niedźwiedzi w okresie lodowcowym. Jaskinia Salzofenhöhle była dostępna dla człowieka tylko w jednym okresie międzylodowcowym w czwartorzędzie, w pozostałych natomiast okresach otaczała ją pokrywa lodowa. W odróżnieniu od większości jaskiń alpejskich, które ciągną się mniej lub więcej na tym samym poziomie, jaskinia Salzofenhöhle wznosi się piętrowo i jest na ogół mało przestrzenna. Wykopaliska prowadzone pod kierownictwem K. Ehrenberga zostały w 1950 r. uwieńczone znaleziskiem, które przedstawia wybitne znaczenie dla naszej kwestii. W horyzontalnym stratigraficznym położeniu, bezpośrednio wzdłuż ściany, poprawniej we wnękach w formie nisz znaleziono trzy składy czaszek niedźwiedzia jaskiniowego. Czaszki te spoczywały na trzech płytach kamiennych i były otoczone zewsząd kamieniami. Obok leżały kości niedźwiedzie, które należy uważać za dodatek do ofiary. Wszystkie trzy zespoły okazały się w jakiś sposób ze wschodu na zachód skierowane, zaś ich uporządkowany i nieuszkodzony układ wyklucza zupełnie przyczyny naturalne, które mogłyby je ułokować w tych miejscach, gdzie je znaleziono podczas wykopalisk. Dwie czaszki miały jeszcze ciekawe dodatki w postaci pazurów i kości członka piciowego, któ-

⁵⁹⁾ Maringer, Vorgeschichtliche Religion, 93.

re rzucają nowe światło na dotychczasowy obraz interpretacji tych znalezisk ⁶⁰).

Wszystkie te znaleziska należą do ostatniego okresu międzylodowcowego, interglacjału Riss-Würm, czyli 182—118 000 lat temu ⁶¹).

Nie trudno wykazać, że czaszki i kości wyżej omówionych znalezisk nie są odpadkami kuchennymi, gdyż odróżniają się zbyt wyraźnie od zwykłych znalezisk rozrzuconych i rozłupanych względnie połamanych kości zwierzęcych, spotykanych również w tych jaskiniach. Chodzi tu o wybór najważniejszych części najważniejszego zwierza, na którego ówczesny człowiek polował i którym się głównie odżywał, mianowicie niedźwiedzia jaskiniowego. Zaś czaszka i piszczele niedźwiedzie zawierały specjal, to jest mózg i szpik niedźwiedzi. Badacze częściej podkreślają, że są to kości nieuszkodzone, co oznacza, że myśliwy, który te czaszki i kości z zawartymi w nich specjalami mózgu i szpiku składał w ofierze, świadomie z nich rezygnował, układał je prawie że z pietyzmem w tylnich, ciemnych, trudno dostępnych, ale tym bezpieczniejszych miejscach jaskini. Ponadto czaszki te i piszczele zabezpieczał płytami czy zwykłymi kamieniami przed zwierzętami tak skutecznie, że tylko jedna z tak licznych czaszek nosi ślady zębów zwierzęcych. W wielu wypadkach jest wyraźna wzmianka, że czaszki te były skierowane na wschód, w innych natomiast badacze nie zwracali na orientację w ogóle uwagi. Orientacja wschodnia jest ważnym wskaźnikiem, że ofiarę składano Istocie Najwyższej.

Tłumaczeń i objaśnień tych znalezisk oczywiście wiele. Jedni twierdzą, że wspomniane znaleziska przedstawiają zapasy, prowiant myśliwych; inni zaś uważają je za magazyny mózgu i szpiku, substancji potrzebnych do garbowania skór lub fu-

⁶⁰) Ehrenberg K., 30 Jahre paläobiologischer Forschung in österreichischen Höhlen. Quartär V, 1951, 93—108. Tenze, Die paläontologische, prähistorische und paläoethnologische Bedeutung der Salzofenhöhle im Lichte der letzten Forschungen. Quartär VI, 1954, 19—58. Maringer, dz. cyt. 94ns.

⁶¹) Loth E., Człowiek przeszłości 1953, 30; Maringer, dz. cyt. 43.

ter⁶²⁾. Jeszcze inni uważają je za trofea myśliwskie. Wszystkie te objaśnienia są wielce nieprawdopodobne. Trudno zrozumieć, dlaczego ówczesny myśliwy trofea myśliwskie chował właśnie w najciemniejszych i najbardziej niedostępnych zakątkach jaskiń. Tak samo magazynowanie mózgu i szpiku czy też mięsa jest bezcelowe, gdyż zapasy te nie mogły się zachować w stanie świeżym. Również nie wchodzi w rachubę magazynowanie dla celów garbarskich, gdyż do garbowania nadaje się jedynie świeży mózg względnie szpik; najważniejszym jednak argumentem przeciw temu tłumaczeniu jest fakt, że najstarsze ludy nie znają jeszcze sposobu garbowania skór przy pomocy mózgu lub szpiku, natomiast spotyka się go u ludów młodszych i to bardzo rzadko, jak to wykazał niezbiacie W. Schmidt w swej nadzwyczaj cennej pracy pt. *Völkerkunde und Urgeschichte in gemeinsamer Arbeit and der Aufhellung ältester Menschheitsgeschichte*⁶³⁾.

Wziąwszy pod uwagę całość znalezisk, nie można właściwie wątpić w ich religijny, kultowy charakter, jak to już ich pierwsi odkrywcy, Bächler i Hörmann, niezależnie od siebie, od samego początku podkreślali. Przypuszczenia swoje usiłowali poprzeć spostrzeżeniami, jakie poczynili wśród dzisiejszych ludów myśliwskich, a zwłaszcza wśród ludów arktycznych, które dziś jeszcze albo niedawno temu składały ofiarę z głów albo czaszek i innych kości zwierzęcych⁶⁴⁾. Zdaniem Hörmanna zna-

⁶²⁾ I tak Gansser A. i Obermaier H. są zdania, że czaszki i kości z zawartością mózgu i szpiku służyły do garbowania skór. Por. Obermaier H., *Diluviale Fellhandlung und Bekleidungsfragen*. Forschungen und Fortschritte, 16. Jahrgang, Nr. 9, Berlin 20 März 1940, 1—4; tenże, *Der alpine Höhlenbär und seine diluvialen Jäger*. Bulletin Soc. Fribourg, Sciences naturelles, XXXV, 1940, 12; tenże, *The Treatment of Skins and Clothing Problems during Quaternary Times*, Research and Progress, VI, 1940, No. 4, 150—157. Gansser A., *Prähistorisches Gerben*. Der Gerber, nr. 1437, Jhrg. 60. Teplitz-Schönau; tenże, *Beitrag zur prähistorischen Fellbehandlung nebst Deutung von in Frage kommenden Primitivwerkzeugen*. Stiasny-Festschrift 1937; tenże, *Frühzeitliche Lederfunde*, Collegium, Zeitschrift des internationalen Vereins für Leder-Industrie-Chemiker. Darmstadt No. 830, VI, 1939.

⁶³⁾ W. Schmidt, *Völkerkunde...* 2, *Hirndepots für Fellbereitung des Homo Alpinus* 51—64.

⁶⁴⁾ Schmidt, *UdGI*, III, 537—543; VI, 70—75, 274—281, 444—454.

leżiska czaszek i piszczeli należy niewątpliwie tłumaczyć jako kult zwierząt i magię, albo też jako ofiarę składaną przez łowcę paleolitycznego bóstwu zwierzyny. Podobne zapatrywanie podziela także Bächler, mając na oku zwyczaje ludów kaukaskich, które znajdują się jeszcze dzisiaj w podobnej sytuacji gospodarczej i kulturowej, w jakiej się znajdował przez długie okresy myśliwy niedźwiedzi w paleolicie ⁶⁵).

Dyskusja, która się wywiązała w związku z tłumaczeniem tych znalezisk, podkreśla przede wszystkim dwie formy kultu wśród ludów arktycznych, mianowicie: a) ofiarę głowy lub czaszki i piszczeli zwierząt upolowanych (jak w krajach podbiegunowych Eurazji i Ameryki północnej) albo b) kult niedźwiedzia, rozpowszechniony w północnej Europie (Laponia, Finlandia) poprzez Azję północną aż w głąb Ameryki północnej. Zasługą A. Gahsa, etnologa-religioznawcy z Zagrzebia, jest wypracowanie tego zespołu kulturowo-religijnego i związanego z nim poglądu religijnego ⁶⁶). Jeszcze dzisiaj (albo w niedawnej przeszłości) hodowcy renów, Samojedzi nad Peczorą, układają głowę i kości nóg ofiarowanego rena na czworokątnej desce i wystawiają na wysokim palu lub żerdzi. Dawniej składano podobne ofiary z niedźwiedzi i innych dzikich zwierząt, upolowanych przez łowców. Wzdłuż wybrzeża morza arktycznego między Peczorą a Jenisejem spotyka się wiele miejsc ze szczątkami dawnych ofiar, gdzie znajdują się całe stopy kości niedźwiedzi, rena i jelenia, a wśród których przeważają czaszki i piszczele ⁶⁷). W 18 wieku, według relacji Pallasa, samojedzcy Karagasi, zamieszkujący północno-wschodnie stoki

⁶⁵) „U Chewsurów zachodzi zwyczaj, że myśliwy, wyruszając na polowanie, przyrzeka bóstwu, w razie pomyślnych łowów, część zdobyczy. Na wzniesieniach, które są znakomitym miejscem obserwacji zwierzyny na daleką odległość, można zauważyć okrągłe murowane miejsca ofiary, wypełnione czaszkami niedźwiedzi rogami jeleni i kozic jako ofiar pomyślnych łowów”. Maringer, dz. cyt. 97.

⁶⁶) Gahs Al., Kopf-, Schädel- und Langknochenopfer bei Rentiervölkern. P. W. Schmidt-Festschrift, Wien 1928, 231—268.

⁶⁷) Nordenskiöld A. E., Die Nordpolarreisen Adolf Erik Norden-skiöld's 1857—1879. Leipzig 1880, 338; tenże, Globus XXVIII, 1875, 394, Globus XXXII, 1877, 119. Gahs, dz. cyt. 239, 249, 250 ns. Schmidt, UdGI, III, 367.

gór sajskich w okolicy Niżnieudińska, składali jako ofiarę głowę niedźwiedzia na korze⁶⁸). Resztki takich ofiar, chociaż już silnie zmieszanych z kultem niedźwiedzia, przechowały się u Tunguzów i Ainusów⁶⁹). Ofiary te składano zazwyczaj Istocie Najwyższej względnie Duchowi zwierzyny lub lasu, który jest uosobieniem atrybutu Istoty Najwyższej, mianowicie dawcy środków do życia.

Gahs wykazuje podpadające podobieństwa i zgodność tych ofiar z głów, czaszek i piszczeli u dzisiejszych ludów arktycznych z ofiarami czaszek i piszczeli znalezisk paleolitycznych w jaskiniach alpejskich i dochodzi do wniosku, że paleolityczny łowca niedźwiedzi jaskiniowych składał ofiarę bóstwu w postaci czaszek i piszczeli niedźwiedzich i że bóstwo to wyobrażał sobie jako „najwyższe“, którego stałym atrybutem było „użyczenie powodzenia w polowaniu“; ten właśnie atrybut szczególnie się uwidacznia przy składaniu ofiar z czaszek i piszczeli. Tłumaczenie to zostało przyjęte przez Schmidta, Koppersa i innych uczonych mniej lub więcej prawie że bez zastrzeżeń. Szczególnie W. Schmidt często wypowiadał się za tym, że składanie głów, czaszek i piszczeli jest ofiarą składaną Istocie Najwyższej już w prakulturze arktycznej⁷⁰). Dzięki znaleziskom w Drachenloch i na innych miejscach została udowodniona ofiara głów, czaszek i piszczeli a przez to również wiara w Istotę Najwyższą, albo przynajmniej wiara paleolitycznego łowcy niedźwiedzi w bóstwo zwierzyny i lasu. Ponieważ jednak bóstwo zwierzyny jest zjawiskiem młodszym, bo pochodzi od Istoty Najwyższej jako jej atrybut uosobiony, dlatego wiare

⁶⁸) Pallas P. G., *Voyages de M. le Professeur Pallas dans le plusieurs provinces de l'Empire Russic (années 1768—69)* Paris, Iv, 434.

⁶⁹) Gahs, dz. cyt., 231—268; Schmidt, UdGI, III, 333—336. Ainu: UdGI, III, 462 ns, 482 ns. Eskimosi: UdGI, III, 516—518. Tunguzi: UdGI, III, 34 ns. Koryacy: UdGI, III, 334 ns.

⁷⁰) Schmidt W., *Völkerkunde...* 48—64. Tenze, *Die älteste Opferstelle des altpaläolithischen Menschen in den Schweizer Alpen*. Pontificia Academia Scientiarum, Acta VI, Nr. 30, 269—272; tenże, *Das Primitivopfer in der Urkultur*. Corona Amicorum, Festgabe zum 80. Geburtstag von Emil Bächler. St. Gallen 1948, 81—92; tenże, *Der älteste Mensch und seine Sprache*. Festschrift Otto Kleinschmidt, Wittenberg 1950, 379—386; tenże, UdGI, III, 527—543.

w Istotę Najwyższą także u przodków paleolitycznych łowców niedźwiedzi jaskiniowych trzeba uważać za prawdopodobną.

Nie mniejsze jednak na pierwszy rzut oka są podobieństwa tych znalezisk z innym zespołem kultowym mianowicie z kultem niedźwiedzia i związanymi z nim obrzędami. Według badań wybitnego znawcy tego zagadnienia A. J. Hallowella ⁷¹⁾ kult niedźwiedzia jest szczególnie zjawiskiem kulturowym, niezwykle szeroko rozpowszechnionym, chociaż nie zawsze występuje tam, gdzie się poluje na niedźwiedzia. Kult ten rozciąga się od Europy północnej (Lapończycy i Finnowie) poprzez Azję północną aż w głąb Ameryki północnej. Ogniska tego kultu należy szukać w Europie. Niedźwiedź u tych ludów cieszy się szczególną czcią i nazywa się go „dziadkiem“, „starszakiem“ albo krótko „on“. Zajmuje stanowisko pośrednie między człowiekiem a Duchem gór czy lasu. Wśród ludów paleosyberyjskich uchodzi on za mitycznego praczłowieka, prarodzica i razem z przodkami doznaje czci. Śmierć niedźwiedzia połączona jest z różnymi ceremoniami; już przed, a zwłaszcza po jego zabiciu myśliwi usprawiedliwiają się przed nim. Koriacy np. upolowanego niedźwiedzia witają w obozie tańcem i pochodniami. Jedna z kobiet ubiera się w skórę upolowanego niedźwiedzia i nakłada sobie jego głowę na swoją i tańczy, przy czym przymawia niedźwiedziowi, by się nie gniewał i nie smucił. Potem skórę wraz z głową umieszcza się na honorowym miejscu i urządza się ucztę z mięsa niedźwiedziego, do której się go zaprasza. Podczas uczyty biesiadnicy zwracają się do niego w pochlebnych i miłych słowach, częstując go od czasu do czasu wybranymi kawałkami mięsa.

U innych szczepów stroi się niedźwiedzia odświętnie i układa się go na macie, zaopatrzwszy go w pożywienie i na-

⁷¹⁾ Hallowell A. J., Bear Ceremonialism in the Northern Hemisphere. *American Anthropologist* 28, 1926, 1—175. Koppers W., Der Bärenkult in ethnologischer und prähistorischer Bedeutung. *Palaeobiologica*, V, Wien 1933, 47—64; tenże, Künstlicher Zahnschliff am Bären im Altpaläolithikum und bei den Ainu auf Sachalin. *Quartär* I, 1938, 97—103; Dyrenkova N. P., Bear Worship among Turkish Tribes of Siberia. *Proceedings of the 23 International Congress of Americanists*. New York 1928, New York 1930, 437 ns.

pój, przy czym kobiety płaczą jako nad zmarłym. Składają mu ofiary, przemawiają do niego, coraz to swawolniej się z nim obchodzą, wreszcie dzielą go na części, krew wypijają, zaś mięso rozdzielają między obecnych. Punktem kulminacyjnym uroczystości jest wszędzie spożywanie mięsa z głowy, do czego należy z reguły również jedzenie mózgu. Ostatnim aktem ceremoniału jest złożenie czaszki na „świętym“ miejscu lub jej uroczyste pochowanie; bardzo często chowa się również i pozostałe kości. Jakuci i Tunguzi nie łupią kości podczas uczty, lecz je owijają w korę brzozy lub w coś podobnego i kładą na drzewie. Lapończycy zaś urządzają specjalny pogrzeb dla niedźwiedzia. Do grobu wyścielonego gałązkami brzozy składają wszystkie kości według układu anatomicznego; kręgi pancerzowe nawlekają na pręt, nos, narząd płciowy i ogon kładą na ich właściwym miejscu, zaś całość przykrywają gałązkami i przysypują ziemią. Ludy te wierzą, że Duch lasu w przyszłym roku przyśle im nowego niedźwiedzia; względnie kości niedźwiedzie pokryją się mięsem i futrem, a powstały z nich niedźwiedź pozwoli się znów upolować, jeśli w wyżej opisany sposób będzie się czciło niedźwiedzia ⁷³⁾.

Niektórzy uczeni jak C. Clemen. B. v. Richthofen, L. Franz a ostatnio również G. Kraft łączą te prehistoryczne znaleziska z kultem niedźwiedzia, podkreślając szczególnie, że chodzi tu na pierwszym miejscu o łowców niedźwiedzi, dla których właśnie niedźwiedź, a nie jakieś inne zwierzę, było głównym zwierzem łowów. Szczególne traktowanie kości i czaszki należy uważać jako magię myśliwską, stosowaną przez myśliwych w celu zachowania zwierzostanu. Ostatnio K. Meuli zwrócił uwagę na to, że ceremonie związane z czaszką i kośćmi niedźwiedzia tworzą wycinek szeroko rozpowszechnionego zwyczaju grzebania względnie chowania zwierząt (Tierbestattung). Podobnie postępuje się z kośćmi innych zwierząt. Nie chodzi tu zdaniem Meuliego o jakieś pietystyczne grzebanie szczątków zwierzęcia, lecz o zwrócenie, oddanie z powrotem tego,

⁷³⁾ Meuli K., Griechische Opferbräuche. Festschrift P. v. d. Mühl, Basel 1945, 185—288.

czego potrzebuje zwierzę, by się na nowo odrodzić. Według Meuliego ten sposób grzebania jest najstarszym obrządkiem myśliwskim i nie wywodzi się ani z magii ani z totemizmu, względnie od jakiegoś bóstwa, chociaż dzisiaj u wielu ludów grzebanie zwierząt uchodzi za przykazanie bóstwa, które jest opiekunem zwierząt. Znaleźiska jaskiń alpejskich, jego zdaniem, nie są niczym innym jak tylko chowaniem zwierząt. Wskazują one na to, że na samym początku nie grzebano całego szkieletu zwierzęcia, lecz tylko jego pojedyncze kości zwłaszcza czaszkę; ten ostatni sposób grzebania nazywa prostszym i starszym ⁷³).

Decydujące znaczenie w naszej kwestii posiada wykazanie, który z tych dwóch kultów (ofiara z czaszek i puszczeli czy kult niedźwiedzia) jest kulturowo-histerycznie starszym i należy rzeczywiście do tej warstwy kulturowej, którą można słusznie porównać z paleolityczną kulturą łowców niedźwiedzi jaskiniowych. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że kult niedźwiedzia i grzebanie zwierząt są zjawiskami starszymi niż ofiara czaszek i puszczeli, ponieważ obecnie należą jeszcze do niby czystych kultur myśliwskich. A ponieważ w tych właśnie kulturach niedźwiedź jest często głównym zwierzem łowów, dlatego podobieństwo między dzisiejszymi łowcami niedźwiedzi i ich kultem niedźwiedzia a złożami czaszek i puszczeli w jaskiniach alpejskich po prostu się nasuwa. Do tego jeszcze dochodzi i to, że obecne ludy etnologiczne, składające ofiarę czaszek i puszczeli nie są całkowicie myśliwymi, bo oprócz polowania na różne zwierzęta znają także hodowlę renów. I tak Samojedzi składają w ofierze głowy i kości nie tylko zwierząt upolowanych, lecz także oswojonych renów ⁷⁴. Na tę różnicę stopnia kultury, dzięki której ofiara czaszek i puszczeli okazuje się niby wyraźnie młodszą, dobitnie wskazał L. Franz. Ponadto Meuli zarzuca Schmidtowi, że porównując ofiarę młodszej kultury mianowicie myśliwsko-pasterskiej z ofiarami kul-

⁷⁴) Schmidt, UdGI, III, 366—370 (Samojedzi); Koryacy: UdGI, III, 397 n., 400.

tury starszej tj. myśliwskiej, wykracza przeciw zasadzie, że porównywać wolno tylko te fakty, które należą do tej samej kultury, tzn., jeżeli prehistoria w celu wytłumaczenia i objaśnienia swoich faktów posługuje się etnologią, to musi koniecznie kierować się zasadą, że z etnologii zaczerpnięte paralele powinny pochodzić z tej samej albo przynajmniej w przybliżeniu z tej samej stopy kulturowej, z tego samego czasu ⁷⁵⁾.

Lecz można słusznie pytać, czy kultura myśliwsko-pasterska Samojedów, zajmująca się także hodowlą renów, jest naprawdę młodszą niż kultura myśliwych, łowców niedźwiedzi?

Badania etnologiczne wykazują, że między arktyczną hodowlą renów a średnio-azjatycką hodowlą koni zachodzi wielka różnica ⁷⁶⁾; ta ostatnia bowiem jest znacznie młodszą, bo należy do tzw. kultur zasadniczych, podczas gdy myśliwi-pasterze (Samojedzi) należą do prakultury, chociaż samo hodowanie, raczej oswajanie renów jest wpływem kultury młodszej ⁷⁷⁾. Natomiast arktyczni i subarktyczni łowcy niedźwiedzi nie są tymi prostymi myśliwymi z prakultury, lecz tzw. wyższymi łowcami, należącymi do kultur zasadniczych jak wyżej wspomniani hodowcy koni; są to myśliwi wyspecjalizowani, czego jeszcze nie ma w prakulturze, w łowieniu niedźwiedzi; w wielu dziedzinach postąpili naprzód, porzucając zwyczaje i sposób życia najstarszych ludów zbieracko-myśliwskich, a przyswoili sobie zato wiele cech kultur południowych, rolniczych ⁷⁸⁾. Zresztą Meuli przeoczył, że ofiara głowy, czaszki i piszczeli występuje nie tylko w kulturze pasterskiej tzw. zasadniczej, młodszej, lecz spotyka się ją już u ludów prakultury północno-amerykańskiej jak np. u Ottawa, Lenape-Delawarów, które nie znają hodowli zwierząt ⁷⁹⁾. Z tego wynika, że ofiarę głowy,

⁷⁵⁾ Schmidt, *Völkerkunde*... 47, 64.

⁷⁶⁾ UdGI, III, 333 ns.

⁷⁷⁾ Haekel J., *Zum heutigen Forschungsstand der historischen Ethnologie. Wiener Schule der Völkerkunde. Festschrift zum 25 jährigen Bestand 1929—1954*, Wien 1956, 81. Por. Schmidt, *Handbuch der vergleichenden Religionsgeschichte*, Münster 1930, 248 ns.

⁷⁸⁾ Gahs, dz. cyt., 267. Por. UdGI, III, 538—540.

⁷⁹⁾ Ottawa: UdGI, V, 569; VI, 71. Lenape-Delawarowie: UdGI, VI, 72, 73; II, 818ns, V 756ns.

czaszki i puszczeli posiadają ludy najstarsze, natomiast kult niedźwiedzia jest zjawiskiem młodszym, bo dopiero występującym kulturze zasadniczej wyższych łowców.

Gahs dostarczył jeszcze innego dowodu na starszy wiek ofiary głów, czaszek i puszczeli, z geograficznego rozpowszechnienia tej ofiary w przeszłości. Otóż przedstawiciele tej ofiary Samojedzi i Eskimosi obecnie zajmują tereny oddalone od Cieśniny Beringa, głównej drogi i bramy między Azją a Ameryką; dawniej jednak ludy te sąsiadowały z sobą, jak to Gahs wykazał. Między te ludy wsunął się niby klinem z południa kult niedźwiedzia i inne zwyczaje myśliwskie. Ze ofiary głowy, czaszek i puszczeli na cześć Istoty Najwyższej również przed przyjściem kultu niedźwiedzia na te obszary tam już istniały, wynika to z śladów, pozostałych po tych ofiarach. Zatem myśliwska kultura arktyczna ze swym kultem niedźwiedzia i zwyczajem chowania zwierząt okazuje się jako młodszą na obszarze Cieśniny Beringa, gdyż ona to przerwała łączność między Samojedami i Eskimosami z sobą sąsiadującymi i zepchnęła ich, mianowicie: Samojedów dalej na zachód, zaś Eskimosów dalej na wschód, albo też pokryła pozostałe resztki tych ludów⁸⁰, mieszając się z nimi.

Zatem ze stanowiska kulturowo-historycznego ofiara głów, czaszek i puszczeli jest zjawiskiem starszym, bo należącym do tzw. prakultury, zaś kult niedźwiedzia młodszym, należącym do kręgu zasadniczego kultur, tzw. wyższych łowców.

Ponieważ obecne ludy etnologiczne myśliwsko-zbieracze (a niektóre znajdujące się na przejściu do hodowli renów), ofiarę głów, czaszek i puszczeli składają Istocie Najwyższej wzgl. jej uosobionemu atrybutowi w postaci bóstwa zwierzyny, toteż analogicznie ludy prehistoryczne paleolitu składając czaszki i puszczele w jaskiniach górskich Alp, składały je najprawdopodobniej również Istocie Najwyższej względnie jej przedstawicielowi, bóstwu zwierzyny, które nie jest niczym innym jak

⁸⁰⁾ Gahs, dz. cyt., 267; Schmidt, UdGI, III, 538 ns.; Maringer, dz. cyt., 104 ns.

uosobieniem atrybutu „dawcy środków do życia” Istoty Najwyższej.

Wniosek osiągnięty z prakultur arktycznych wraz z ich szczególnymi ofiarami i wiarą w Istotę Najwyższą o kulturze i wierzeniach łowców niedźwiedzi jaskiniowych ostatniego okresu międzylodowcowego posiada ze stanowiska religijno-historycznego doniosłe znaczenie. Poświadcza bowiem przetrwanie pewnej idei Boga i jego kultu z okresu lodowcowego aż do naszych czasów. Związek historyczny między paleolityczną ofiarą a dzisiejszymi ludami arktycznymi, praktykującymi tenże rodzaj ofiary, osłaniają ciemności. Jednak prawdopodobnie ten kult ofiary był daleko rozpowszechniony poza teren Alp i rozprzestrzeniał się na wschód, zaś na dalekiej arktycznej północy zachował się w postaci ofiary głowy, czaszki i grubych kości, składanej Istocie Najwyższej przez pasterzy i hodowców renów i koni. Po raz pierwszy w dziejach ludzkich występuje pewna grupa ludzi z pewnym określonym kultem i wiarą w Istotę Najwyższą. Jak bowiem arktyczne prakultury obecne mają w istocie tę samą wiarę w Istotę Najwyższą jaką posiadają też inne prakultury etnologiczne (np. w Australii, Pigmeje, szczepy Indian Ameryki pñ.), chociaż pod względem form kultu nieraz silnie się różnią, tak samo wolno z wierzeń paleolitycznych łowców niedźwiedzi snuć wnioski o wierze w Istotę Najwyższą u pozostałych ludów, bez przyjmowania u nich tych samych obrzędów. Paleolityczni łowcy niedźwiedzi jaskiniowych uznawali istotę Najwyższą i wpływ jej na ich życie codzienne, czego wyrazem są te liczne ofiary czaszek i piszczeli niedźwiedzi. Nie wiemy całkiem pewnie, czy ofiary te składano bezpośrednio Istocie Najwyższej, jako dawcy zwierzyny, albo czy też bóstwu zwierzyny, które jest uosobionym przymiotem Istoty Najwyższej mianowicie „dawcy środków do życia”. W każdym bądź razie składano te ofiary bóstwu, które uważano za dawcę środków do życia a przede wszystkim za dawcę zwierzyny.

Zatem te wielkie i małe skrzynie kamienne w jaskiniach alpejskich, pochodzące z ostatniego okresu międzylodowcowe-

go a zawierające czaszki niedźwiedzie, — w jednym wypadku aż 14 czaszek — przedstawiają chyba najstarsze ołtarze ludzkości. Zaś Drachenloch z wysokością 2500 m jest najwyższą położonym i najstarszym, bo około 150 000-letnim ołtarzem ludzkości, ustawionym na cześć Istoty Najwyższej.

Czy te alpejskie paleolityczne ofiary czaszek i kości są w ogóle najstarszymi dokumentami religii człowieka? Prof. F. Weidenreich zaznacza przy omawianiu znaleziska *Sinanthropusa* jako „dziwny zbieg“, że na pewnym miejscu natrafiono na więcej czaszek i szczęk małpy tzw. *Makakus*, które zostały na tym miejscu celowo przez człowieka złożone; poza tym nie znaleziono w tym miejscu żadnych innych kości małpy⁸¹⁾. Etnologia podsuwa nam analogię. Pigmeje w Gabunie jeszcze dziś polują na małpy roślinożerne i mięsem ich się odżywiają. Podczas gdy z wielkich zwierząt ofiarują Istocie Najwyższej jako pierwociny prawą część głowy, a z największych zwierząt tylko mniejszą część, to z mniejszych i małych ofiarują całą głowę⁸²⁾. Podobny zwyczaj, zdaje się, mógł istnieć u *Sinanthropusa*, a wtedy czaszki małp *Makakusa* byłyby ofiarą składaną Istocie Najwyższej. Że między *Sinanthropusem* a najstarszymi obecnie ludami istnieją podobieństwa kulturowe, może potwierdzić zwyczaj noszenia czaszek i żuchw po zmarłych, spotykany u dzisiejszych Andamanów, Negrytów, Semangów, Tasmańczyków (już wymarłych) i Kurnai w Australii⁸³⁾. W znaleziskach bowiem *Sinanthropusa* znaleziono czaszki i żuchwy ludzkie bez innych kości, które niektórzy uczeni usiłowali tłu-

⁸¹⁾ Weidenreich F., The new Discoveries of *Sinanthropus Pek-nensis*. Bulletin of the Geological Society of China. XVI, 1936/37, 462. Por. Loth E., Człowiek przeszłości, Warszawa² 1953, 133.

⁸²⁾ Trilles H., Les pygmées de la Forêt Equatoriale. Paris-Münster i. Westf 1932, 455. Por. Schmidt, UdGI, IV, 522, 523ns.

⁸³⁾ Odnośnie do Andamanów: Man, E. H., On the Original Inhabitants of the Andaman Islands: Journ. Anthropol. Inst. XII, 1883, 142; A. R. Radclife-Brown, The Andaman Islanders, Cambridge 1933, 112ns. Odnośnie do Negrytów: J. M. Cooper, Andamanese-Semang-Eta Cultural Relations. Primitive Man, XIII, 1940, 32. Odnośnie do Tasmańczyków: Ling, Roth H., The Aborigines of Tasmania, London 1890, 132, 132. Odnośnie do Kurnai: A. W. Howitt, The Native Tribes of South East Australia, London 1904, 459.

maczyć jako ślady ludożerstwa⁸⁴). Breuil zwrócił uwagę na podobny zwyczaj u wyżej wspomnianych ludów, zaś W. Schmidt przeprowadził porównanie kulturowo-historyczne między Sinanthropusem a obecnymi ludami pielęgnującymi ten zwyczaj. Czaszki i żuchwy Sinanthropusa nie są dokumentami ludożerstwa, bo zwyczaj ten jest stosunkowo młodym zjawiskiem, ale świadczą o bardzo starym zwyczaju' pogrzebowym, spotykającym jeszcze dziś wśród najstarszych ludów⁸⁵). Zatem czaszki i żuchwy Makakusa u Sinanthropusa świadczyłyby o jego ofierze składanej Istocie Najwyższej. Byłby to w ogóle najstarszy ślad religii, ofiary z okresu międzylodowcowego Mindel-Riis, czyli sprzed mniejwięcej 350 000 lat⁸⁶).

Z u s a m m e n f a s s u n g

DAS OPFER BEI DEN ÄLTESTEN VÖLKERN

Das Opfer findet sich bei den asiatischen und afrikanischen Pygmäen, bei den Buschmännern, bei den Wedda, bei den Selknam auf Feuerland, bei den Völkern der arktischen Urkultur und bei einer Reihe von Algonkin-Stämmen. Es scheint vollständig zu fehlen bei den beiden ältesten Stämmen von Feuerland, den Halakuluf und Yamana, bei den Urvölkern von Sudostaustralien, den Kurnai, Kulin, Yuin, Kamilaroi und Wiradjuri. Ebenso bei den Nordzentrankaliforniern ist es schwer, dasselbe festzustellen. Es ist also der bedeutend kleinere Teil dieser Urkulturvölker, der das Opfer nicht aufweist.

Das am meisten verbreitete Opfer ist das Primitiaalopfer, die Darbringung der Erstlinge von Jagd und Pflanzensammeln und einiger kleiner Teile der Nahrung vor Genuss derselben. In all diesen Fällen handelt es sich um Lebensmittel; bei den animalischen Primitiaalopfern werden besonders wertvolle Teile, sei es der Wirklichkeit, sei es der Symbolik nach, geopfert, wie: Herz, Leber, Lunge, Magen, Fett, bzw. Kopf mit dem Gehirn oder auch Langknochen dazu mit dem Mark bei den Völkern der arktisch-amerikanischen Urkulturen.

⁸⁴) Weidenreich F., Zeitschrift für Ethnologie, 1937, 101 ns; Weinert P., L'Anthropologie rituelle et la chasse aux Têtes aux époques actuelle et paléolithique. L'Anthropologie, XLVI, 1936, 34—43.

⁸⁵) Schmidt W., Völkerkunde... 47 ns.

⁸⁶) Loth E., 30; Maringer, Vorgeschichtliche Religion, 43ns.

Die Semang auf Malakka und die Gabun-Pygmäen kennen ausserdem noch das Sühnopfer, wobei das eigene Blut dargebracht wird. Beim Rollen des Donners schlägt man eine Wunde in der Kniegegend an der Wade, mischt das hervorkommende Blut mit Wasser in einem Bambusgefäss und wirft das Ganze gegen Himmel mit der Bitte um Verzeihung der Sünden.

Die meisten vom Urmenschen besiedelten Alpenhöhlen, die der letzten Zwischeneiszeit (Riss-Würrn) gehören, weisen reiche Funde von Kopf-, Schädel- und Langknochen des Höhlenbären auf, die der eiszeitliche Höhlenbärenjäger absichtlich und pietätvoll in den rückwärtigen dunkelsten Höhlenpartien deponiert hatte. Solche Funde wurden gemacht in: Drachenloch am Drachenberg, Wildenmannsloch in Churfürsten und Wildkirchli im Säntisgebirge (Schweiz), Drachenhöhle bei Mixnitz (Steiermark), Olševa-Höhle in den Ostkarawanken, Petershöhle bei Velden b. Nürnberg, Grotte des Furtins zwischen Mâcon und Clugny (Frankreich) und in der Salzofenhöhle bei Salzburg. Vom Standpunkt der kulturgeschichtlichen Alters aus handelt es sich hier um sog. Kopf-, Schädel- und Langknochenopfer, die der eiszeitliche Höhlenbärenjäger dem Höchsten Wesen dargebracht, wie das noch heute die Urvölker der arktisch-amerikanischen Urkultur üben, indem sie die Kopf-, Schädel- und Langknochen der Rentiere, bzw. der Hirsche und Bären dem Höchsten Wesen als Opfer darbringen. Diese altpaläolithischen Kopf-, Schädel- und Knochenopfer sind die ältesten Kultstätten, an welchen dem Höchsten Wesen von den uralten Menschen (vor beinahe 150 000 Jahren) Huld und Dank für die gewährten Lebensmittel in ganz charakteristischen Erstlingsopfern von der Jagdbeute dargebracht wurden. Ob diese Fundstätten auch die vorgeschichtlich ältesten Kultstätten sind, darüber kann nun ein Wettstreit zwischen ihnen und den Sinanthropus-Funden beginnen, die möglicherweise ähnliche Erstlingsopfer von einer Jagdbeute darstellen, die aber aus der Mindel-Riss-Eiszeit (d. h. 350 000 Jahre) herkommen.